

Wychodził we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dolęsany jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 2 ar. 22 kr., na pocztamcie lwowskim 3 ar. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 3 ar. 36 kr., mon. konw. Prenumerata półroczna wynosiła dwa razy tyle co kwartalna.

G A Z E T A L W O W S K A.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowej prywatne. Za umieszczenie w Dodatku plac się od wiersza w pół kolumnie (drukem gormont) na pierwszy raz 2 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery plac się wedle tego, ile za zwykajny druk obrachowane miejsca zajęją. Redakcja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowanie listy.

Wtorek

N^{ro} 56.

13. maja 1845.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Ze Lwowa: Dar Najjaśniejszej Pani dla włościan galicyjskich powodzią dotkniętych.

Wiadomości zagraniczne: Ameryka: Senat odrzucił bil względem Oregonu.

Portugalia: Zamknięcie posiedzeń Korteżów.

Hiszpanija: Akt łaski Królowej.

Anglija: Izba niższa odrzuca dwie poprawki do bilu uposażenia kolegium w Maynooth. — Podróż Królowej do Irlandyi jeszcze niepewna.

Francyja: Czynnosi izby deputowanych.

Szwajcaryja: Kanton Lucerny ratyfikuje ugodę względem uwolnienia jeńców. — Amnestyja.

Prussy: Rzecz o spisku w Hirschbergu.

Nowiny.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Z Bochni. — Z Więdnia. — Z Ołomuńca.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Najjaśniejsza Cesarzowa Jejmość Maryja Anna raczyła dla włościan dotkniętych powodzią w Galicyi wyznaczyć tysiąc złotych reńskich w mon. konw. Dar ten najwyższej łaski przesłany już został na miejsce przeznaczenia.

Przez c. k. galic. Prezydium krajowe.
W Lwowie dnia 10. maja 1845.

Redakcja Gazety polskiej złożyła znowu 159 zr. 20 kr. i 3 dukaty, zebrane uniej z datków dla nieszczęśliwych włościan nad Sanem i Wisłą, a to u c. k. Prezydium krajowego.

W tymże samym celu oddane zostały od urzędników c. k. Sądu Szlacheckiego lwowskiego 102 zr. 2 kr. m. k. jako ilość zebrana ze składki między nimi zrobionej.

C. k. Prezydium krajowe odesławszy już te nowe dary na miejsce ich dobroczynnego przeznaczenia, ogłasza je dla publicznej wiadomości,

Przez c. k. Prezydium krajowe.

W Lwowie dnia 10. maja 1845.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ameryka.

Jeden z korespondentów *Allgemeine Zeitung* donosi pod dniem 10. kwietnia: Przyłączenie państwa Texas do Stanów Zjednoczonych zdaje się istotnie podlegać niektórym trudnościom, które najszczególniej w różnych gałęziach demokratycznego stronnictwa się pojawiają. Zdaje się, że północ i południe wychodzą z różnych zdań pod względem wcielenia tegoż państwa. Jednakże niezawodną jest rzeczą, że w ostatku to połączenie nastąpi. — Bil dotyczący Oregonu, który większością tylko dwóch głosów odrzucony w senacie, stał się powszechnym przedmiotem publicznej uwagi. Gdyby dwaj demokratyczni senatorowie z południowej Karoliny byli głosowali za bilem, tedy minister wojny byłby musiał niezwłocznie przystąpić do zbrojnego zajęcia w posiadłość tego okręgu, a przez to zniknęłaby była przynajmniej na niejaki czas nadzieja pokoju. Wszelako można się spodziewać, że podobny bil na przyszłym kongresie będzie wniesiony i przejdzie. Dla Anglii nie ma Oregon żadnej wartości, a przeto nie łatwo przyjdzie do wojny, chociaż państwo Texas do unii przyjętém będzie; ale jeżeli Anglii powiedzie się odwlec przyłączenie państwa Texas aż do nadmienionego czasu, tedy zajęcie w posiadłość Oregonu, może się stać prawnym powodem, państwo Texas zaś polityczną przyczyną do wojny.

Portugalia.

Podług wiadomości z Lizbony pod dniem 20. kwietnia, zamknęła Królowa w tymże dniu posiedzenia Korteżów mową z tronu do zgro-

madzonych parów i deputowanych, w której na końcu tak wyrzekła: »Doznając zadowolenia, iż mogę Wpanów zapewnić, że wszędzie na naszym stałym lądzie i w posiadłościach zamorskich jak największa spokojność panuje.«

Hiszpanija.

Wiadomości z Madrytu pod dniem 24. kwietnia donoszą: »Generał Prim otrzymał pozwolenie przebywania w stolicy. Królowa Izabela ułaskawiła wszystkie osoby, które w powstaniu w Alicante, Kartagenie i w Murcyi udział miały. Pomieniony akt amnestyi sprawił bardzo pomyślne wrażenie. — W różnych prowincjach królestwa zrządza zaraza najsmutniejsze śpustoszenie między trzodami owiec. Sądzą powszechnie, że przyczyną tego nieszczęścia jest częsta zmiana powietrza i brak pastwisk, które coraz bardziej zuikają, w miarę jak pług zaczyna rozorywać leżące odlogiem płaszczyny i wzgórza.«

Wielka Brytania i Irlandyja.

Rozprawy i zby niższej na posiedzeniu d. 26. kwiet. nad bilem dla kolegijum w Maynooth, nie obudzają już żadnej wątpliwości, że pomieniony bil przyjętym będzie. Odparto ostatnią zaczepkę stronników panującego kościoła i ultratarysów. Pan Law wniósł odłożoną na dzień dzisiejszy poprawkę, aby sprawozdanie wydziału o bilu dla Maynooth po sześciu miesiącach przedłożono, to znaczy, aby sam bil odrzucono, i starał się swój wniosek znanemi argumentami usprawiedliwić. Poczém inni mowcy odezwali się to za bilem, to przeciw niemu. W końcu powstał Sir Robert Peel częścią dla zbijania nietórych mylnych twierdzeń, częścią dla bronienia się przeciw zarzutowi niekonsekwencyi. W końcu została poprawka pana Law po przymówieniu się lorda Worsley i Tomasa za Duncombe za nią, 232 głosami przeciw 119, a zatem większością 113 głosów odrzuconą. Takiż sam los spotkał bez wszelkiej dyskusyi drugą poprawkę pana Tancred, którą żądano, aby się przynajmniej z wyznaczeniem dotacyi dla Maynooth z protestanckiego, kościelnego majątku wstrzymano.

W izbie wyższej stronnictwo panującego kościoła zdaje się uzbrajać do bardzo dzielnego oporu przeciw bilowi dla kolegijum w Maynooth. Ciągłe jeszcze bywają nadsyłane liczne petycje przeciw temu bilowi, a jeżeli dzielnikowi *Globe* zawierzyć można, tedy wielu nawet urzędników państwa i dworu zamysła się dymisyjonować, aby w swoim *volum* przeciw bilowi nie doznali przeszkody.

Podróż Królowej do Irlandyji w ciągu tego lata zdaje się być bardzo niepewną, jeżeli w mowie i zabiegach tamtejszego liberalnego stronnictwa żadna zmiana nie zajdzie. Ostatnie zgromadzenie towarzystwa repealistów w Dublinie, okazało tak nieprzyjazny sposób myślenia przeciw Anglii, jak za czasów największego wzburzenia, a pojednawcze rozporządzenie Str Roberta Peel przyjęto z pogroźkami i gniewnemi wyrazami jako spłatę wielkiego długu. O'Connell sam, który jeszcze przed kilką dniami w umiarkowany sposób uznał pojednawczą politykę gabinetu, był prawie zmuszony, chociaż z niejakim oporem, łączyć swój głos z głosem swoich przeciigających go teraz uczniów, i na nowo zapewnić o swoim szczerém dążeniu przywrócenia narodowi niepodległości jako ostatecznego wymiaru ze strony Anglii dla Irlandyji sprawiedliwości. Ale p. Smith O'Brien, terażniejszy prawdziwy przewodca irlandzkiej partyi repealistów, nie wahał się oświadczyć, że, gdyby 50,000 Francuzów było gotowych do uderzenia na odosłonięte wybrzeża angielskie, gdyby do kanału przybyła amerykańska flota, mająca na pokładzie zbrojne pulki irlandzkich wychodźców, którzyby mieli wprawę w robieniu bronią, przytém gotowi byli wylądować na ziemię ojczystą i walczyć za sprawę swego narodu, gdyby następnie irlandzcy żołnierze, którzy stanowią trzecią część angielskiej armii, nie chcieli, a podług jego zdania nawetby niezawodnie nie chcieli przelać krwi swoich ziomek, gdyby nareszcie ten milion Irlandczyków, którzy żyją w Anglii i Szkocyi, okazał się gotowym, a on sądzi, iżby niezawodnie okazał się gotowym połączyć się wspólniej sprawie z ziomekami, gdyby się to wszystko stało, tedy jest on zupełnie tego przekonania, iżby się angielskie państwo rozerwało, i że dzieje Irlandyji byłyby odtąd dziejami osobnego i niepodległego narodu. Pogrożki takiego rodzaju, chociaż nie można się spodziewać, aby pod obecność Ich Królewskich Mości ponowionemi były, uczyniły jednak królewską wizytę dla Irlandyji niepodobieństwem, owoż tarysowski dziennik *Dublin Evening Mail*, oparty na podstawie zwykle »niezawodnej wiadomości«, zaprzecza jak najwyraźniej, jakoby Królowa życzyła sobie Irlandyją odwiedzić. *Gazeta Times* wyraża wdzięczność swą za to, że ministrowie na szczęście nie nadmienili jeszcze publicznie o zamierzonym przez Królowę zwidzeniu Irlandyji, gdyż przez to podróż ta, byłaby się stała w pewnym względzie konieczną. A podług otrzymanej przestrogi ściągliby na siebie ministrowie wielką odpowiedzialność, gdyby Jęj

Królewską Mość przywiedli do tego, iżby podobnych mów słuchać musiała. Gazeta *Times* utrzymuje, iż takie obejście się z Królową w Irlandyi, po przyjęciu podanego przez O'Connell'a wniosku na onegdajszym zgromadzeniu repealistów, bardzo łatwo nastąpić może, i oświadcza, że dla tego każdy lojalny Anglik jest temu odwidzeniu przeciwny. — O'Connell zaproponował, aby wydział towarzystwa naradził się nad najstosowniejszym sposobem przyjęcia Królowej w Irlandyi, i aby się o to postarał, by monarchini, podczas gdy jej będzie okazane jak największe uszanowanie, nie pozostała w niepewności o zamiarach irlandzkiego ludu, który wśród wszelkich okoliczności nie poprzestaje obstawać przy swém żądaniu ustawodawczej niepodległości.⁴

Francya.

Z Paryża dnia 1. maja. Dziś, w dzień Wniebowstąpienia Pańskiego i imienin Króla, była kupiecka giełda zamknięta. — Przez cały czas przedpołudniem przyjmował Król w tuieryjach gratulacje; osoby, które były obecne, opowiadają, że Król Jego Mość zdaje się być w najlepszym stanie zdrowia.

Izba deputowanych na onegdajszym posiedzeniu, zezwoliła już na wielką część późniejszych żądań dla ostatnich budżetów. Dyskusya toczyła się tylko nad niektórymi punktami powszechniejszej wagi. Jednym z takich przedmiotów była wielka wyprawa przeciw Babilii, którą najprzód uchwalono, a na ten raz jest odłożona. Pan Gustaw de Beaumont zrobił uwagę, że nie nadmieni o tej sprawie, gdyż jest przedłożony osobny wniosek do ustawy, który podaje sposobność do dokładnego roztrząsania spraw algierskich, jednakże kwestya ta jest nadzbyt ważną, aby na nią już teraz izba nie zwróciła swojej uwagi. Uważa on wprawdzie zamierzoną wielką wyprawę za złą i niebezpieczną, ale ograniczoną wyprawę ma jeszcze za niebezpieczniejszy środek. Gdyż albo z Babiliją należy ścisły utrzymywać pokój i przeto pozyskać kilka spokojnych lat dla wykonania niektórych wielkich robót, albo też, jak żąda marszałek Bugéaud, stanowczą wojnę prowadzić. Mieszany, bękarski system na nic się nie przyda, jestto wprawdzie prowadzenie wojny, ale złe prowadzenie, jestto utracanie wszelkich korzyści pokoju, połączone z wszelkimi szkodami wojny, bez osiągnięcia z niej najmniejszego pożytku. Dla tego zażądał on od ministra wojny niektórych wyjaśnień. Jednakże marszałek Soult nie chciał się zapuszczać w bliższe

roztrząsanie, to jest w rozwinięcie na mownicy planu wyprawy, odwołał on się do swych oświadczeń w komisyi, i dodał tylko, że na żądane przez marszałka jenerałnego gubernatora posiłki nie zezwolono i że kolumna, która miała wyruszyć z Setyfu, znajduje się tej chwili w górach Aures, azatém jest gotowa udać się w pochód do Budszyi. Pan de Lasteyrie nie był tą odpowiedzią zadowolony, sądził on, że kwestya dotycząca wojny i pokoju warta jest zewszeh miar, aby ją na trybunie roztrząsano, gdyż terazniejsza, bądź mała bądź wielka wyprawa będzie miała ten skutek, że Francya będzie musiała afrykańskie wojsko o 20,000 ludzi a wydatki o 20 milionów pomnożyć. — Poczém pan Billault wymierzył do tymczasowego ministra spraw zagranicznych dwa zapytania: najprzód, czy rząd postarał się o to, aby państwo marokańskie wynagrodziło dyplomatycznych i konsularnych agentów za szkody, które oni z powodu nieporozumienia z témże państwem ponieśli, do czego policzyć należy także niektóre straty, jakich inni Francuzi przed wypadkami w roku 1844 doznali, a powtóre, czy jest nadzieja, że traktat pokoju, mianowicie co się tyczy Abd-el-Kadera, wykonany będzie? Pan Duchatel odpowiedział, że rząd obowiązany jest wynagrodzić reprezentantów i agentów Francyi w państwie Marokańskiem, którzy z rozkazu kraj opuścili i przez to szkodę ponieśli; jednakże szkoda ta jest mało znacząca, wynosi bowiem tylko 41,000 franków, o którą rząd później u państwa marokańskiego upomnieć się może, jednakże tak w tej mierze jako też co się dotyczy niezawartych w tej kategorii Francuzów, niepowzięto jeszcze żadnej uchwały. Co zaś do szczerzego sposobu myślenia Cesarza Marokańskiego, tedy o takowym przekonano się już z zawartego niedawno traktatu, dotyczącego granicy, a chociaż dokładnie zapewnić się nie można, że Cesarz dopełni swego zobowiązania, to jest że wydali z swoich krajów Emira, albo że go schwyta i uwięzi, jednakże dotychczas nie ma rząd żadnej przyczyny powątpiewać o jego dobrej woli.

Szwajcaryja.

Z Kantonu Lucerny. Wielka rada, jak wyrażono w uchwale, ma udowodnić faktycznie, że Lucerna gotowa jest, ile możliwości przyłoży się do powszechnego pokoju federacyi, i że ugodę z deputowanymi z Argowii, Berny, Solury i ziemi Bazylejskiej ratyfikowała. Dotycząca uchwała zawiera także co następuje: 1.) Poleca się rządowej radzie, aby przed

wypuszczeniem wszystkich mających być wypuszczonymi ochotników, kazała im podpisać akt, którym przyrzekną, że na przyszłość jako ochotnicy nigdy do kantonu Lucerny nie wejdą, inaczej popadliby bez wszelkiego względu pod surowość wydaną na ochotników ustawy. 2.) Od Stanów Berny, Argowii, Solury i ziemi Bazylejskiej, z którychto kantonów wpadli ochotnicy do kantonu Lucerny, zażąda rządowa rada zapewnienia, że takowe bezprawia więcej cierpianiami nie będą.

Prusy.

Allgemeine Preussische Zeitung donosi z Berlina pod dniem 30. kwietnia: »Dotychczasowe badania wystanej przez sąd kamery królewskiej do doliny Hirschberg śledczej komisji, *) potwierdziły, że w pomienionej okolicy powstał spisek, którego członkowie zamierzali przez jawny bunt i mord, przez powszechne obalenie społeczeńskich i obywatelskich stosunków sprowadzić taki stan rzeczy, w którymby istnące różnice w majątku i w prawach obywatelskich ile możności zniknęły. — Znaleziony w kilku egzemplarzach dokument stanowił podstawę tego spisku i podawał środki do wykonania go. — Z osób podejrzanych o udział w tém zbrodniczym przedsięwzięciu jest dotychczas w sądowym więzieniu 9, które z bardzo małemi wyjątkami do najniższej klasy ludu należą, sześć z nich przyznało się już do mniejszego lub większego udziału w zbrodni. Wybadanie bliższych szczegółów, równie jak i udowodnienie przestępstwa tych obwinionych, którzy się jeszcze wypierają, pozostawione jest dalszym śledztwom sądowym.

NOWINY.

Z listu z Wiednia, dowiadujemy się, że wspomniane przez nas w przeszłej Gazecie przedstawienie dramatyczne przez tamtejsze, wyższe towarzystwo zamierzone, odbyło się dnia 5. b. m. jak może być najświetniej. Teatr w Szönbrunie był kosztem Najjaśniejszego Dworu ozdobiony i oświetlony z wielkim gustem: liczne i dobrane towarzystwo z jakich 800 osób, zaszczylicili bytnością swoją Najjaśniejsi Cesarstwo Ichmość z całą Najdostojniejszą rodziną. Przychód tego pierwszego przedstawienia wyniósł do 5000 zr. m. k., z których połowa przeznaczona jest dla mieszkańców Galicyi powodzią dotkniętych. — Gazeta teatralna wiedeńska

rozwodzi się nieco szerszej nad grą dostojnych aktorów, która tak w szczególe jak i w całości wzięta, miała być doskonałą. Z pomiędzy innych odznaczył się ksiądz A. C z a r t o r y s k i, który w obu sztukach miał role główne, a nawet w pierwszej sztuce, trudną dosyć, i odegrał ją wybornie.

Redakcyja Gazety wiedeńskiej (*Oesterreichisch-kaiserliche privilegirte Wiener-Zeitung*) wezwwała w swoim piśmie mieszkańców stolicy do składania dla włościan galicyjskich od tegorocznej powodzi uszkodzonych.

Pan Franciszek G a l i Ń s k i utrzymujący w Lwowie handel sztychów, litografij, muzykalijów i różnych dzieł kunsztu, powróciwszy właśnie z podróży z Lipska, sprowadził z tego miasta prasę sztycharską. Jestto pierwsza u nas machina tego rodzaju, sporządzona według modelu angielskiego, w której skład wchodzi dwa walce żelazne, po kilka cetnarów wążące. Jeden człowiek może nią łatwo i szybko kierować. Nie tylko mniejsze odciski, ale nawet i większe ryciny, których wysokość nie przechodzi 15 cali, mogą z pod tej prasy wychodzić. Odtąd więc będziemy mogli mieć sztychy u nas odbijane, i to z mniejszym kosztem i zachodem. Pierwszą próbę prasy swojej poświęcił pan Galiński, rycinie przedstawiającej obraz śgo Stanisława Kostki, jednego z patronów polskich. Znajomość rzeczy, którą się pan Galiński odznacza, przy dobrych chęciach i nieszczędzeniu kosztów (albowiem na tę prasę wydał 500 zr. m. k.) godne są pochwalnego wspomnienia, i spodziewamy się, iż ten pierwszy krok do zaprowadzenia zaniebanego u nas sztycharstwa, nie będzie bezowocny. — Nakładem tegoż p. G a l i Ń s k i e g o wyszła teraz z druku książeczka z kolorowanemi rycinami, pod tytułem: »*Podarunek dla dzieci*«, zawierająca stosowne dla wieku dziecięcego bajeczki i powiastki, między którymi są opowiadania wzięte z dziejów polskich.

Mamy znowu w stolicy naszej ulubione lody *Lasnigowskie*: Dostarcza ich kawiarnia w gmachu teatralnym hr. S k a r b k a, przyjaśny tego samego cukiernika, który był u L a s n i g a, i zaopatrzywszy się w soki i owoce z Wiednia. Pomyślano też o urządzeniu dla gości wygodnej wystawy, przy ścianie frontowej tegoż gmachu.

Pomolog lwowski pan Majer, o którym kilkakrotnie w naszej Gazecie wspominaliśmy, otrzymał od towarzystwa wiedeńskich pomologów i blumistów, nagrodę trzech dukatów. za

*) Obacz Gazetę Lwowską nr. 39.

przesłane na tegoroczną wystawę owoce, z pomiędzy których, nader piękne, klimatowi naszemu fałsz zadające jabłka, wszystkich uwagę zwracały.

Z Bochni (nadesłane). Dla wsparcia dotkniętych przez powódź i nagłego ratunku potrzebujących włościan naszego obwodu, urządził Wny pan A. Goczałkowski, dzierzawca Oatrowa dwa widowiska sceniczne. Skoro ten czcigodny mąż pierwszą podał myśl, wnet do wspólnego działania, zbiegły się wszystkie klasy towarzystwa, pod opieką naszego powszechnie uwielbianego i o dobro ludzkości pod każdym względem troskliwego Starosty Radzey gubernijalnego J. W. Berndt. Panowie oficerowie stojącego tu na załodze pułku Nugent, wystawili w krótkim czasie ozdobną scenę z całą potrzebną maszyneryją; obywatele ziemscy z odleglejszych nawet okolic, urzędnicy tutejsi, płeć piękna, stojąca zwykle na czele dobrych uczynków, bez wahania się, bez częstych w takim razie skrupułów, jednym słowem wszyscy, czy młodzi, czy starzy, spieszyli zaciągać się pod sztandary pięknej i łagodnej Talii. Nie przerażliwy odgłos trąb, ani też grzmot dział ale dźwięk mowy ojczyściej odbijał się mile o uszy nasze; nie Lipsk i Waterloo, ale „Kwestarz” i „Stary mąż”, te były dwie bitwy dzielnie stoczone, choć przez nowo-zacieężnych wojowników: *placem boju* była sala kasynowa, *nieprzyjacielem*, przeciw któremu walczone, bięda, a *zdobyczą* (bez potrącenia kosztów wojny) 405 zr. 13 kr. m. k. i 1 dukat w złocie. Mała to zapewne kropla, rzucona w bezdenne morze nędzy, ale spodziewamy się, że będzie początkiem tylko, zwiastunem nowych przedsięwzięć, dla wydobycia naszych wieśniaków z okropnej niedoli. — Wny M. Zieleński właściciel Grodkowic, znany w świecie muzykalnym ze swoich utworów, chcąc także przyłożyć się do wspólnych usiłowań, ułożył *sześć walców na fortepian*, i wyłoczywszy 200 egzemplarzy własnym nakładem, ofiarował je na tenże sam cel dobroczynny. — Gdyby jeszcze jako już w niektórych cyrkulach zaprowadzono, mógł i u nas przynajmniej tymczasem zawiązać się komitet z grona obywateli ziemskich i mieszkańców naszego miasta, któryby się trudnił zbieraniem i rozdzielaniem ofiar pieniężnych, tudzież odzieży i t. d., mogłyby z tą znaczniejsze wyznaczyć skutki, — bo chęci są dobre, brakuje tylko przewodnika, któryby niemi zakierował.

* * *

Na wsparcie Włościan

kłęskami wylęwu rzek i nieurodzaju najśroźej dotkniętych,

wyjdzie najpóźniej w końcu sierpnia r. b. piśmo zbiorowe pod nazwą:

WŁOŚCIANIN,

do którego chlubnie znani tutejsi pisarze podjęli się prac swoich dostarczyć.

Niniejszém ogłoszeniem zapraszam do udziału w wykonaniu tej myśli tak piszących ziomków przez rychłe nadesłanie artykułów, jak wszystkich przyjaciół ludzkości przez liczne i spieszne rozebranie przedpłaty, aby się prędzej cierpiącej Braci pomogło.

Księgarnie lwowskie i na prowincyi przyjęły na siebie bez wynagrodzenia zbieranie przedpłaty po 2 zr. m. k. za egzemplarz, nie kładąc tamy dobroczynności. Po zamknięciu przedpłaty z końcem lipca, cena egzemplarza się podniesie. — W Lwowie 12. maja 1845.

Wydawca
Tadeusz Wasilewski.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencji prywatnej.)

Z Bochni, dnia 10. maja. Zboże znacznie u nas podrożało: na tutejszym targu płacą za korzec pszenicy 6 zr. 24 kr., żyta 5 zr. 12 kr., jęczmienia 5 zr., owsa 2 zr. 48 kr., grochu 4 zr. 24 kr., jagieł 9 zr. 12 kr., ziemniaków 1 zr. 45 kr. m. k. Cetnar siana 48 kr., słomy 40 kr., słomy kłociatęj 48 kr. m. k.

Oziminy dotąd bardzo rzadko wyglądają. Żyto dość się jeszcze utrzymało, lecz pszenię po największej części w nizinach musiano przetracać, gdyż bardzo powymakała.

Z Wiednia, dnia 1. maja. Na ostatnim targu poniedziałkowym było wołów tylko do 555, między temi galicyjskich przeszło 70. Wszystkie sprzedano na nogach, i po znacznej cenie, która w miarę jakości wołów i obrotności sprzedających i kupujących, rozmaicie wypadła, tak, iż cenę średnią oznaczyć trudno. Że jednak korzyść była na stronie sprzedających, już z tego widno, iż nie przyszło do kapitulacyi dla sprzedającego, a taką kapitulacyją można śmiało nazwać sprzedaż wołów na wybicie (*regie*). Otóż mała próbka, czém się handel wołmi stać może, jeżeli się zapobieży przepełnieniu targowisk uregulowaniem naszego handlu. W tej zbawiennęj myśli widział p.

Tergonde polepszenie handlu wołmi, wstępując z projektem swoim w Gazecie lwowskiej i *Tygodniku rolniczo-przemysłowym*. Stowarzyszenie, wiązanie sił rozstrzelonych w jedną wspólną a przeto potężną, oto myśl socyjalna naszego wieku. Czemużto my Galicyjanie nie bierzemy się dziś za ręce? Projekt pana Tergonde utworzenia kompanii handlowej jest na czasie i zasługuje na uwagę wszystkich obywateli, którym idzie o dobro kraju. Przeszczepiajmy taką *cudzoziemczyzną* , o której pan A. G. pisał w Gazecie Lwowskiej Nr. 37. Nie szukając przykładów nad Sekwaną lub Tamizą, spojrzjmy na stolicę nad Więdnem. Tu nie masz żadnej gałęzi tak umysłowej, zarobkowej, jak przemysłowej lub handlowej, któraby się nie wiazała w towarzystwa. Jednym tchem nie podobna wyliczyć, co tu duch stowarzyszenia zdziałał. Więdnem ma towarzystwa literackie, artystowskie, przemysłowe w każdej gałęzi. Od akcyjonaryjuszów na budowę kolei żelaznej, na założenie parowego młynu, na żeglugę parowemi statkami, od towarzystwa pomologów, blumistów, od towarzystwa przemysłowego aż do towarzystwa fiaktrów, wszystko to jest dziełem ducha stowarzyszenia. Jakiemiż stowarzyszeniami może się Galicyja poszczycić. U nas w kraju rolniczym *κατ'εξοχην* nie masz towarzystwa rolniczego. Rząd patrząc na ruch w stolicy swojej, jakżeby chętnie powitał życie przemysłowe i w naszej prowincyi. Gazety lwowskiej Redakcyja otworzy zapewne w piśmie swoim szranki do wyświecenia owego projektu kompanii handlowej, a że nam nie braknie na rycerzach i w tej mierze, w to nam rękojmnią światło i współczucie naszych obywateli. Czas już, abyśmy się wyrzekli miłości tajemniczej, milczącej dla dobra kraju. Uwagi zdrowe i trafne, których sąsiad sąsiadowi w poufnej gawędzie nieraz udziela, niech przemówią organem publicznym, Gazetą. Oświecajmy się nawzajem, a przybędzie nam wszystkim światła. Projekt kompanii handlowej galicyjskiej wyzywa wszystkie pióra obeznane z naszymi stosunkami handlowemi, mianowicie co do handlu wołów. Rys projektu do téjże kompanii umieszczony już był w *Tygodniku rolniczo-przemysłowym*. Jako dobrą wróżbę uważać należy, że dwóch z pomiędzy pierwszych naszych obywateli, bawiających w Więdnem, oświadczyło się z przystąpieniem do towarzystwa i zapisało się na znaczną liczbę akcyj.

Jako dodatek do raportu handlowego donoszę, że cena funta mięsa spadła pod koniec kwietnia na 9 kr. m. k.

Z Ołomuńca. Targ na woły dnia 7. maja.

Na ten targ przypędzono 994 wołów; a z drogi przed targiem poszło przez Lipnik wprost do Więdnia 660 sztuk. Jakość wołów na naszym targu była dość dobrą, atoli gdy z cenami wysoko się trzymano, targ szedł oporem, zwłaszcza, że urzędowa taksa funta wołowiny znizona została na maj o 1 krajcar, a do tego jeszcze dla Pragi małoco u nas zakupują.

Na przyszły tydzień spodziewamy się takżeż ilości wołów.

Przypędzili na targ: 1) Grzegorz Jędrzejowicz, z Hyżnego, 76 wołów; 2) Mos. Stamberger, z Rakowej, 58; 3) Izrael Bokshorn, z Dołhołuki, 85; 4) Brunicki, z Błażowa, 73; 5) J. Paulin, z Ropy, 53; 6) Pinkus Trnawka, z Targowisk, 154; 7) Berl Immerglück, z Liska, 118. — Małemi partyjami 377. — Ogółem 994.

Kupili:	sztuk	Cena jednej pary w w. w.		radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
		zr.	kr.		
Stado Nro. 1., 2., 3., 4. i 5. rozkupiono małemi partyjami.					
Stado Nr. 6. po części małemi partyjami rozkupiono.					
Stado Nr. 7. do Berna .	102	365	—	—	9 1/2

Przed targiem sprzedali: 1) Właściciel Nienadowej, 96 wołów; 2) Państwo Zuzel, 75; 3) Nowak N., z Cieszyna, 300; 4) Hajetan Ohanowicz, z Galicyi, 189. Ogółem 660.

Kupili:	sztuk	Cena jednej pary w w. w.		radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
		zr.	kr.		
Stado Nr. 1. do Więdnia	96	307	30	—	9
Stado Nr. 2., 3. i 4. poszły do Więdnia nie sprzedane.					